

niedziela, 28.07.2024

Św. Szarbel – przybytek, w którym Bóg objawia się światu

W ogólnopolskim kalendarzu liturgicznym przypada dziś wspomnienie libańskiego świętego Szarbela Machlufa. Ten żyjący w XIX wieku zakonnik i pustelnik obrządku maronickiego jest dziś jednym z najbardziej znanych i czczonych świętych chrześcijańskich na świecie. Św. Szarbel uważany jest za jednego z największych cudotwórców pośród świętych Kościoła. Zarejestrowano już kilkadziesiąt tysięcy uzdrowień za jego wstawiennictwem, które są czytelnym znakiem Bożej obecności we współczesnym świecie. Co roku do jego grobu, znajdującego się w klasztorze w miejscowości Annaja, przybywa ponad 4 mln pielgrzymów. Jezuita, o. Zygmunt Kwiatkowski, który przez 30 lat pracował w sąsiedniej Syrii, uważa, że ten święty z Libanu został wybrany przez Boga, aby mógł pomagać tym, którym już nikt pomóc nie może. A abp Marek Jędraszewski z Krakowa podkreśla, że św. Szarbel to przybytek, w którym Bóg objawia się światu. Szarbel (najczęściej przyjęta jest pisownia francuska – Charbel, po łacinie Sarbelius) Machluf urodził się 8 maja 1828 roku w Bekaa Kafra (około 140 km na północ od Bejrutu) w ubogiej rodzinie chrześcijańskiej. Na chrzcie otrzymał imiona Jusuf Antun. Gdy miał trzy lata, stracił ojca. Już jako dziecko odznaczał się wielką pobożnością, zamięłowaniem do modlitwy i samotności. W wieku 23 lat wstąpił do maronickiego klasztoru św. Marona w Annai, przyjmując imię Szarbel na pamiątkę antiocheńskiego męczennika ze 107 roku. Po odbyciu studiów teologicznych w klasztorze w Kfifan został wyświęcony 23 lipca 1859 roku na kapłana, po czym wrócił do swego klasztoru, w którym przebywał do 1875. W tym też roku ojciec Szarbel przeniósł się do znajdującej się w pobliżu klasztoru pustelni pw. świętych Piotra i Pawła. Żyjąc w odosobnieniu prowadził niezwykle ascetyczny tryb życia, poszcząc i umartwiając się, większość czasu spędzając na modlitwie i praktykach religijnych. Spędził tam ostatnie 23 lata swego życia. Jako młody kapłan był w 1860 roku świadkiem strasznej masakry przeszło 20 tys. chrześcijan, wymordowanych przez miejscowych muzułmanów i druzów. Całym sercem pomagał uciekinierom oraz modlił się, pościł i stosował surowe praktyki pokutne, ofiarowując siebie Bogu w duchu ekspiacji za popełnione zbrodnie i błagając o Boże miłosierdzie dla prześladowców i prześladowanych. Wiedział, że najskuteczniejszym sposobem zmiany świata na lepsze jest najpierw zmiana samego siebie, czyli własne uświęcenie przez zjednoczenie się z Bogiem. Żył w maleńkiej celi, pod habitem nosił zawsze włosiennicę, jadł bardzo skromne potrawy, i to tylko raz dziennie. Umartwiał się, sypiał trzy godziny na dobę, a za poduszkę służył mu kawałek drewna owinięty w starą sutannę. Pracował fizycznie mimo ciężkiej choroby nerek i odczuwanego bólu. Centrum jego życia była Eucharystia. Codziennie odprawiał Mszę św. w kaplicy eremu; długo się do niej przygotowywał, a po jej skończeniu przez dwie godziny trwał w dziękczynieniu. Szczególnie uwielbiał adorację Najświętszego Sakramentu oraz rozważania Pisma Świętego i modlitwę. Większość czasu spędzał na modlitwie i praktykach religijnych. 16 grudnia 1898 roku podczas odprawiania Mszy świętej dostał udaru mózgu. Zmarł w tydzień później, w Wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia w wieku 70 lat. Pochowano go na klasztornej cmentarzu, a zgodnie z tradycją zakonną jego niezabalsamowane ciało, ubrane w habit, złożono w grobie bez trumny. Po pogrzebie ojca Szarbela miało miejsce niezwykle zjawisko. Nad jego grobem przez 45 nocy roztaczała się jasna poświata. Łuna ta spowodowała, że ludzie zaczęli przychodzić i prosić o łaski za jego wstawiennictwem i wielu zostało wysłuchanych. Gdy po kilku miesiącach władze klasztoru postanowiły dokonać ekshumacji, okazało się, że ciało ojca Szarbela jest w doskonałym stanie, zachowało elastyczność i temperaturę ciała osoby żyjącej oraz wydzielalo ciecz o niezwykłym zapachu. Po umyciu i przebraniu zwłoki zostały złożone w drewnianej trumnie, którą zamurowano w ścianie klasztornej kaplicy. Mimo osuszenia, z ciała zmarłego dalej sączyła się substancja, która została uznana za relikwię. Dokonano więc ponownej ekshumacji – okazało się, że oleisty płyn o zapachu krwi wypływa z porów całego ciała. Do klasztoru w miejscowości Annaja zaczęły przybywać tłumy pielgrzymów z Bliskiego Wschodu. Miały też miejsce liczne

uzdrowienia. Szybko zaczął się szerzyć kult zakonnika. W 1926 roku Kościół maronicki rozpoczął starania w Rzymie o uznanie Szarbela Machloufa za błogosławionego Kościoła katolickiego. W 1927 roku ciało zakonnika znowu wyjęto z grobu i zbadała je komisja kościelna z dwoma lekarzami z Francuskiego Instytutu Medycyny w Bejrucie na czele. Zostało ono złożono do nowej metalowej trumny, którą zamurowano w grobowcu w niszy kaplicy. W 1950 roku doszło do kolejnego niezwykłego zjawiska: z kamiennego grobowca znowu zaczęła sączyć się lepka ciecz, z którą zetknęli się świadkowie ekshumacji zwłok sprzed kilkudziesięciu lat. 22 kwietnia tegoż roku komisja kościelna w obecności lekarzy i przedstawicieli władz cywilnych otworzyła trumnę i odkryła, że ciało ojca Szarbela jest w doskonałym stanie, zachowało elastyczność i temperaturę ciała osoby żyjącej. Znalezione także dobrze zachowaną chustę, na której odcisnięta była twarz zmarłego. Ciecz wypełniała drewnianą trumnę do wysokości ośmiu centymetrów. Natomiast metalowa tuba z ekspertyzą medyczną z 1927 roku była mocno skorodowana. Za zgodą papieża Piusa XII 4 sierpnia 1950 roku w szklanej trumnie wystawiono ciało ojca Szarbela podczas liturgii, której przewodniczył patriarcha maronicki, po czym znowu złożono je w grobie. Od tej pory zaczęto prowadzić rejestry cudów przypisywanych wstawiennictwu zakonnika. Niespełna dwa lata później, w związku z procesem beatyfikacyjnym, znowu dokonano ekshumacji. Ksiądz Joseph Mahfuz wspominał: „Osobiście dotknąłem jego ciała (...); można by rzec, że było martwe, ale żywe. To, że zwłoki się zachowują, nie jest niezwykłym zjawiskiem. Lecz jedyne w swoim rodzaju jest to, że śmiertelna powłoka pozostaje sprężysta, delikatna, giętka i że stale się poci... To znak”. Między 1950 a 1957 rokiem do grobu kandydata na ołtarze przybyło ponad 41,5 tys. pielgrzymów. Za życia święty z Libanu nigdy nie został sfotografowany. W maju 1950 roku przybyła do jego grobu grupa zakonników, którzy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Po wywołaniu okazało się, że poza pięcioma osobami, które pozowały do zdjęcia, na pierwszym planie jest jeszcze postać mnicha. Najstarsi zakonnicy rozpoznali w niej ojca Szarbela. Błogosławionym ogłosił libańskiego pustelnika 5 grudnia 1965 roku – na kilka dni przed zakończeniem Soboru Watykańskiego II Paweł VI, który go także kanonizował 9 października 1977 roku w Watykanie. Płyn z ciała Szarbela przestał się wówczas wydobywać. Jego grób w Annai jest nadal celem licznych pielgrzymek z całego świata. Co roku przybywa tam ponad cztery miliony pielgrzymów z całego świata. Do dziś zostało zgłoszonych kilkadziesiąt tysięcy uzdrowień za wstawiennictwem św. Szarbela, jednak Kościół uznał tylko część z nich, udokumentowaną medycznie. Do najbardziej popularnych modlitw do libańskiego świętego należą: Nowenna do św. Szarbela, Litanie do św. Szarbela, modlitwa „Święty Ojczy Szarbela”, modlitwa „O wielki cudotwórco”, modlitwa z obrazka Świętego Szarbela, Modlitwa o udzielenie łaski przez wstawiennictwo św. Szarbela, modlitwa „Ojczy Szarbela” oraz modlitwa „Ojczy Prawdy” - ostatnia modlitwa św. Szarbela przed śmiercią. W Polsce relikwie św. Szarbela znajdują się od kilku lat w dwóch krakowskich świątyniach: w kościele Świętego Krzyża i w sanktuarium św. Jana Pawła II na Białych Morzach. Nabożeństwo do św. Szarbela w kościele św. Krzyża odbywa się każdego 30 dnia miesiąca. Rozpoczyna się różańcem i czytaniem prośb i podziękowań, które można składać do koszyka przed ołtarzem, a także wcześniej telefonicznie lub mailowo na adres parafii. Później sprawowana jest Msza św. którą wieńczy błogosławieństwo olejem św. Szarbela. Po nabożeństwie wszystkie prośby są zbierane i zawożone do Libanu podczas pielgrzymki, która co roku wyrusza z parafii Świętego Krzyża. W kościele znajduje się mały ołtarzyk, na którym znajdują się relikwie św. Szarbela oraz jego ikona. Zdaniem byłego proboszcza parafii Świętego Krzyża „u św. Szarbela fascynuje pewna aura tajemniczości, milczenia; był on niezwykle oddany Bogu i zjednoczony z Nim; już za życia był bardzo skuteczny”. Kult św. Szarbela bardzo się rozwija, a tajemniczy mnich fascynuje ludzi. „Św. Szarbela bardzo się u nas zadomowił, chociaż nie było to planowane. Kiedy ogłosiłem, że będzie nabożeństwo, podczas którego do kościoła wprowadzone zostaną relikwie św. Szarbela, przyszło bardzo dużo ludzi. Pomyślałem, że trzeba coś z tym zrobić skoro jest takie zapotrzebowanie. Od tej pory spotykamy się co miesiąc” - opowiada ks. Paweł Kubani, który będąc w 2014 roku na wycieczce w Libanie, przywiózł relikwie św. Szarbela do Krakowa. Dodaje, że „ludzie przyjeżdżają na nabożeństwa nie tylko z Krakowa, ale nieraz z bardzo daleka. Zainteresowanie jest bardzo duże, bywa, że w nabożeństwie uczestniczy ponad tysiąc osób”. Modlą się przede wszystkim o uzdrowienia, uwolnienia, ale

również przybywają po to, aby dziękować. „Słyszemy wiele świadectw, że ludzie otrzymują łaski. Ktoś wybudził się ze śpiączki, a jedna z pań powiedziała mi, że miała guza mózgu, czekała ją operacja, a podczas badań okazało się, że nie ma po nim śladu” – mówi ks. Kubani. W 2018 r. jednej z comiesięcznych modlitw w kościele Świętego Krzyża przewodniczył metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Komentując „życie w ukryciu” św. Szarbela, „życie mnicha, który jako główny cel obiera pokorne i ciche naśladowanie Chrystusa”, wskazał, że niejako zamazywał siebie „po to, aby Chrystus stanowił treść tego, co myślał, co przeżywał, dla kogo się poświęcał”. „Nie znano jego oblicza, widziano tylko głęboko nasunięty na twarz kaptur jego odzienia. I tak też odszedł do Pana, w cichości, daleko od tego świata” – mówił hierarcha. „Św. Szarbel wypełniał naukę Chrystusa aż do końca. Umiłował go Chrystus i Ojciec, którzy zamieszkali w nim, czyniąc z niego swój przybytek. I chcieli, aby ten przybytek objawił się światu. Wszystkim ludziom, nawet tym, którzy są od Boga daleko, aby zobaczyli, uwierzyli i żyli według zawartych w Ewangelii zasad” - powiedział abp Jędraszewski. Jego zdaniem życie św. Szarbela jest jak ziarno, które obumarło, aby wydać plon. „Libański mnich, przekreślając siebie niejako zniknął z tego świata i dzięki Bożej łasce, prowadzi innych do Chrystusa” – wskazał metropolita krakowski, zachęcając do naśladowania takiej postawy. Wspomnienie św. Szarbela przypada w kalendarzu powszechnym 24 lipca, natomiast w kalendarzu ogólnopolskim 28 lipca. Źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/56240/Sw-Szarbel-%E2%80%93-przybytek-w-ktorym-Bog>